

Narzędzie porozumienia się z wierzycielami jest potrzebne

WYWIAD **Patryk Filipiak:** Mam tylko nadzieję, że z tego uproszczonego postępowania będą korzystały podmioty zagrożone niewypłacalnością, których celem nie będzie odroczenie windykacji, lecz naprawa firmy

Wszystko wskazuje na to, że uproszczone postępowanie restrukturyzacyjne (UPR) zostanie z nami na dłużej. Ustawodawca bowiem wprowadził je do 30 czerwca 2021 r., ale jest już projekt ustawy przewidujący pozostawienie tej procedury na stałe. To dobry krok? Co do kierunków – zdecydowanie tak. Jest to realizacja słuszych postulatów położenia większego nacisku na postępowania pozasądowe, z których przedsiębiorcy będą korzystali na wcześniejszym etapie kryzysu finansowego. Mniejsze obciążenie kosztowe oraz wizerunkowe, szybkość i poddanie majątku i spraw kontroli nadzorczy zwiększy zaspokojenie wierzycieli, a o to chodzi w całym systemie restrukturyzacyjno-upadłościowym. Mam tylko nadzieję, że z tego postępowania będą korzystały podmioty zagrożone niewypłacalnością, których celem nie będzie odroczenie windykacji, lecz rzeczywista naprawa firmy.

Ministerstwo Sprawiedliwości wskazuje, że kłopoty firm wywołane pandemią mogą być odroczone w czasie. I stąd potrzeba wprowadzenia procedury na stałe. Skutki kryzysu covidowego w sferze niewypłacalności są wciąż przed nami – w maju i czerwcu będą miały roczne okresy wstrzymania się z wnioskami restrukturyzacyjnymi, o których mowa w umowach z Polskim Funduszem Rozwoju. A zatem skuteczne narzędzie porozumienia się z wierzycielami jest potrzebne, a uproszczona restrukturyzacja miała być narzędziem czasowym.

Dodatkowo – i tak Polska musi wprowadzić system przedsądowej restrukturyzacji zapobiegawczej mocą unijnej dyrektywy drugiej szansy. Ważne jest także, że ta nakładka na istniejące już postępowanie o zatwierdzenie układu funkcjonować będzie w ramach Krajowego Rejestru Zadłużonych (KRZ). Rejestr realnie przyspieszy i usprawni restrukturyzację. Jest więc szansa na spore odciążenie sądów, co jest obecnie główną bolączką całego systemu. Wierzyciele odczują to szczególnie w dostępie do informacji o sprawie, składaniu pism oraz zdalnym głosowaniu. To zmniejszy koszty i ich zaangażowanie czasowe.

Jaka jest główna zaleta UPR? Ograniczona rola sądu. Obecnie, mimo rosnących kompetencji sędziów oraz doradców, postępowanie trwa miesiącami, a nawet latami, ze względu na niedobory administracyjne, przestarzałe procedury oraz wzrost wpływu spraw konsumenckich. Restrukturyzacje wielkich przedsiębiorstw są wciąż prowadzone przez te same sądy, które prowadzą upadłości konsumenckie. Ufam, że rozdzielenie niebawem nastąpi, a wystarczy, że odbędzie się wydzielenie sekcji konsumenckiej w wydziale. Do tego nie jest potrzebna żadna zmiana legislacyjna. Tym niemniej duże sprawy powinny ze względu na swoją rangę być prowadzone w sądach okręgowych.

Bardzo wiele zmieni KRZ, który wyłączy obieg papierowy, wysyłkę listów, przybijanie stempli i kopertowanie, czyli procesy XIX-wieczne. Naprawdę cieszy, że nasze

sprawy będą prowadzone najnowocześnie na poziomie kraju, z uwzględnieniem e-sądu w Lublinie. Będziemy też w awangardzie europejskiej, jeśli chodzi o przepisy i system.

W toku prac nad ustawą wprowadzającą UPR stanowczo protestowały przeciwko temu organizacje biznesu. Wskazywano, że to nadmierne wzmocnienie pozycji dłużników kosztem wierzycieli. Czy tak jest w rzeczywistości?

To złożony temat. Modelowo dłużnik otwiera UPR, gdy jest zagrożony niewypłacalnością, poddaje się kontroli nadzorczy, ograniczany jest jego zarząd – nie będzie mógł swobodnie wyzbywać się majątku. W bardzo krótkim czasie – czterech miesięcy – ma porozumieć się z wierzycielami, którzy – takie jest założenie – swojemu partnerowi wciąż ufają; w końcu przyszedł do nich rozmawiać na początku problemów. Idea jest więc taka, żeby jak najszybciej zaprosić strony do dialogu, a dialog jest możliwy tylko w komfortowych warunkach – gdy pistolet leży jeszcze w szufladzie, a ona jest na cztery miesiące zamknięta. Stąd ten surowy dla wierzycieli zakaz egzekucji. Gdy taki układ jest wynegocjowany, to odzysk dla wierzycieli będzie z pewnością wyższy niż w upadłości.

Ale problemy są. I to co najmniej dwa. Po pierwsze, niektórzy nadużywają tego systemu. Otwierają UPR jako systemu. Otwierają UPR jako kolejnego postępowania, po uprzednich fiaskach innych procedur. To na szczęście prawodawca zmienił i od 1 lipca nadzorca odmówi przepro-



Dr Patryk Filipiak, adwokat, kwalifikowany doradca restrukturyzacyjny, szef działu restrukturyzacji i upadłości w kancelarii Filipiak Babicz Legal, prezes zarządu ZFR S.A.

wadzenia postępowania, gdy dłużnik ma na koncie zakończone fiaskiem restrukturyzacje. Tym niemniej część podmiotów traktuje UPR jako narzędzie odroczenia egzekucji, a nie jako rzeczywisty proces naprawy. Zgadza się na to doradcy restrukturyzacyjni. To jest naganne i nie powinno mieć miejsca.

A po drugie?

Problemem są sami doradcy restrukturyzacyjni, którzy sprawują funkcję nadzorców układu. Wierzyciele podnoszą, że nadzorca nie prowadzi z nimi transparentnego dialogu, nie przekazują im informacji i dokumentów. Słyszałem o przypadkach, gdy przez całe postępowanie nadzorca nie przygotowali planu restrukturyzacyjnego i spisu wierzycieli. Taki brak profesjonalizmu bardzo szkodzi naszej branży. W tym zakresie silniejszy nadzór sądowy, samorządowy po jego powołaniu lub ministerialny dobrane by nam zrobił. Dobrze,

że wprowadzono obowiązek prowadzenia i udostępniania akt sprawy. To już teraz działa w upadłości konsumenckiej i stawia wyżej poprzeczkę doradcom. Nie będzie można odmówić wierzycielom ich słuszych praw.

Niestety wniosek o uchylenie ochrony nie działa zbyt dobrze, a nowe przepisy sytuację wręcz pogorszą. Zaskarżalność orzeczenia sprawi najpewniej, że w niektórych sądach nabierze ono mocy długo po upływie czterech miesięcy. Dodatkowo absolutnie konieczne są przepisy pozwalające odwołać nadzorcę układu na skutek wniosku grupy istotnych wierzycieli. Nadzorca nie powinien być nieodwołalny. To nie może działać dobrze.

Wydaje się, że projekt ustawy w ochronie dłużnika przed egzekucją idzie jeszcze dalej niż obowiązujące regulacje, bo zakaz prowadzenia egzekucji przez cztery miesiące ma być generalny. Czy to nie przesada? Spokój jest konieczny dla prowadzenia negocjacji. Uczciwa równowaga praw dłużnika i wierzycieli dopuszcza czasowe wstrzymanie egzekucji. Wstrzymanie to jest więc potrzebne i powinno objąć również wierzycieli rzeczowych. Nie zgadzam się jednak z przyjętym modelem. Zakaz nie powinien być bezwarunkowy – nie przystaje on do cywilnego systemu ochrony wierzycieli rzeczowych. Istota hipoteki lub zastawu sprowadza się do możliwości zaspokojenia z pierwszeństwem przed innymi wierzycielami.

Takie pierwszeństwo byłoby zachowane, gdyby utrzymano system z UPR. Teraz, do 30 czerwca 2021 r., wierzyciel rzeczowy nie może egzekwować, ale pod warunkiem

że dłużnik zaproponuje mu odpowiednio korzystne propozycje układowe. Spłata ma być nie mniejsza, niż wynika to z umowy lub niż zaspokojenie w potencjalnym postępowaniu upadłościowym. To jest uczciwe. Przypuszczam jednak, że obecna propozycja jest czasowa i wynika z konieczności zastosowania jak najprostszego rozwiązania. Pamiętajmy bowiem, że programiści wciąż kodują, KRZ się tworzy i teraz nie można sobie pozwolić na wprowadzanie zbyt skomplikowanych rozwiązań. Ufam jednak, że to się zmieni na początku przyszłego roku, gdy finalnie wdrażana będzie dyrektywa.

Projekt ustawy zakłada, że obwieszczenia o otwarciu UPR będzie dokonywał nadzorca układu, a nie dłużnik. Dlaczego tak i czy to dobry pomysł?

Chodzi o większą kontrolę nad wszczynaniem postępowań. Dobrze jest, jeśli rzetelni przedsiębiorcy dopiero zagrożeni niewypłacalnością składają wniosek do Monitora Sądowego i Gospodarczego, a po otwarciu postępowania transparentnie negocjują układ. Złe, jeśli nieuczciwi tego systemu nadużywają. Nadzorca powinien zatem sprawdzić, czy dłużnik już wcześniej, przez okres 10 lat, nie prowadził restrukturyzacji zakończonej fiaskiem. Jeśli tak było, to powinien odmówić obwieszczenia. Jeśli dłużnik nie ma szans na ratunek – również powinna być odmowa. Nadzorca, który złoży wniosek o obwieszczenie, weźmie za to odpowiedzialność odszkodowawczą i administracyjną. Ten postulat ma być elementem uczciwej równowagi – ma nieco wzmocnić wierzycieli. ☺

Rozmawiał Patryk Słowik